

LUD

Director: Dr Edvino Tempski

Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIII

Curitiba, 2 czerwca (de junho de) 1948

NR 22. (75)

Epizod dyplomatyczny

Za najpoczytniejszymi piśmami prasy całego świata podajemy kilka ciekawych komentarzy w sprawie wymiany not amerykańsko-sowieckich. Komentarze te starają się wyświetlić do pewnego stopnia „dziwy polityki” obu tych państw.

„Evening News”: Reakcją świata na rosyjskie „tak” jest uczucie ulgi i nadziei. Jeśli Ameryka i Rosja zechcą wyrównać różnice, chmura lęku, wisząca nad światem, może się rozproszyć.

„Prawo Lidu”: Ameryka rozpoczęła kampanię pokojową, by zapomniano o klęsce, jaką poniosła jej polityka agresji i ekspansji

Komentarz Radia Londyn: Czy dojdzie do nowego Monachium, czy do nowej Tylży, gdy Napoleon i Aleksander zawarli rozejm na 5 lat przed atakiem francuskim na Rosję? Czy — jak niektórzy sądzą — jest to ostatnia szansa dojścia do trwałego pokoju? Wszystko zależy od dobrej woli obu stron. Czy Amerykanie pragną „uszytnić” tymczasowe granice? Czy Rosjanie pragną za wszelką cenę rozejmu? Nie wiadomo.

„Daily Graphic”: Obecne „tak” Molotowa jest tylko odmianą jego zwykłego „nie”. Prawdopodobnie Molotow znów zrzuca winę na stronę zachodnią. Żadna konferencja międzynarodowa nie może się udać bez szczerzej woli dojścia do porozumienia. Taka wola istnieje w Brytanii i Ameryce, ale należy wątpić, czy istnieje w Rosji.

„Daily Mail”: Nagła zmiana postawy Rosji jest tylko nową zasadzką. Jest to manewr, którym Moskwa chce uspić czujność Zachodu. W stosunku do Rosji słowa nie mają wartości, leżą się tylko czyny.

„Daily Herald”: Ton not jest złym prognostykiem. Tekst ich też nie daje podstaw do optymizmu; obie strony oskarżają się wzajemnie.

„Daily Worker”: USA chcą zyskać na czasie, aby zakończyć swe plany ujarznienia narodów.

„Observer”: Gen. Smith już dawniej wyjaśniał Rosjanom politykę USA, ale jego ówczesnych oświadczeń nie rozgłoszono na cały świat w tak nieoczekiwany i zgola niedyplomatyczny sposób. Polityka bieżącego informowania Moskwy jest częścią owej „silnej ale rozsądnej” postawy, którą potwierdzają Marshall, Dulles i Kennan. Pozatym straty amerykańskiej polityki nie sądzą, aby nadszedł już moment porzucenia przez Kreml jego antyzachodniej polityki. Może to nastąpić dopiero po wyborach w USA, po sukcesie lub niepowodzeniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej w Kongresie, po rozkręceniu planu odbudowy Europy i kryształizacji Unii zachodnio-europejskiej, a więc dopiero gdzieś z początkiem przyszłego roku.

„New York Times”: Jeśli Molotowowi chodziło o zakłócenie stosunków między mocarstwami zachodnimi, to bodaj chwilowo udało się mu to. W położeniu szczególnie kłopotliwym był ambasador USA w Londynie Douglas, który nie wiedział o wypadkach i

nie mógł dać żadnych wyjaśnień min. Bevinowi.

„N. Y. Herald Tribune”: Wymiana not nie oznacza zmiany w polityce USA, natomiast jest ona dowodem zmiany w postawie Rosji. Zmiana ta nie odnosi się jednak do Europy Wschodniej

„L. Intransigent”: Poza nieprawdopodobieństwem zmiany postawy obu mocarstw istnieje jeszcze ideologia komunistyczna, religia, co do której nie ma widoków, aby ją można było zahamować. Jeśli pertraktacje udadzą się, nastąpi nie pokój, lecz rozejm na jakiś czas.

„Times”: Odnosi się wrażenie, że rząd USA działa nierozważnie, lecz winę ponosi także rząd sowiecki, który ogłaszając noty zaprzepaścił wszystko.

„Życie Warszawy”: Ze strony Ameryki był to prawdopodobnie tylko manewr propagandowy, obliczony na opinię w USA, oraz włożenie kija w koła Wallageta. Amerykańska opinia publiczna jest przemęczona historią wojenną.

„Die Welt”: Odpowiedź rosyjska była bardziej umiarkowana w tonie niż oświadczenia, składane w Berlinie, w Londynie lub ONZ. Trzeba jednak do odszyfrowania tej odpowiedzi specjalnego słownika. Na przykład zachodni czytelnik, pamiętający o Polsce, Węgrzech, Czechosłowacji i Finlandii, bodaj czy pojmuje znaczenie tak czarujących słów, jak „szacunek dla praw narodowych i suwerenności”. A najtrudniej zrozumieć, jak Sowiety zamierzają dojść do pokojowego porozumienia z USA, jeśli na pierwszy balon próbnny z Waszyngtonu zareagowano tak grubą niedyskrecją. Wydaje się naiwne przypuszczenie, że w ten sposób Sowiety chciały izolować USA. Po-

suniecie sowieckie było raczej obliczone na galerię we własnym kraju i następnie na komunistyczną część opinii światowej. A może szorstka odpowiedź jest tylko pośrednim przyznaniem, że chętnie podjęłoby rokowania, jeśli tylko galeria uwierzy, że inicjatywa wyszła od drugiej strony.

„New York Times”: Można sądzić, że przedwczesne ogłoszenie not miało na celu zasugerowanie światu, że to Ameryce zależy na porozumieniu. Ale odpowiedź Molotowa nie daje podstaw do optymizmu

„L. Epoque”: Sprawa not dowodzi, jak niebezpieczne są nowe metody dyplomatyczne. USA podjęły inicjatywę, nie pytając o zdanie swych sprzymierzeńców, a Rosja wykazała sposobność do swej propagandy.

„Il Tempo”: Przez wymianę not sytuacja tylko pogorszyła się.

„Figaro”: Nota Bedell-Smitha miała na celu poinformowanie Stalina o pewnych faktach ukrywanych przed nim. I to się udało.

„N. York Times”: Stalin nie chce wojny, ponieważ na to nie może sobie pozwolić jego dyktatura. Oto dlaczego nie można zasiać z Rosjanami przy wspólnym stole. Należy stworzyć raczej w świecie takie warunki, by komunizm nie mógł istnieć.

„Robotnik”: Rząd brytyjski dowiedział się o wymianie not dopiero z radia moskiewskiego. Rząd USA traktuje swych sojuszników jak wasali, którymi się występuje, ale z którymi może się nie liczyć. Być może, że brytyjska opinia publiczna teraz uświadomi sobie charakter polityki USA.

„Figaro” pisze: W razie dojścia do rozmów rosyjsko-amerykańskich Rosja zażąda włączenia do jej strefy wpływów Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Zażąda granic na Odrze i Nysie. Nie zgodzi się na żadną zmianę rządów w tych krajach na drodze wolnych wyborów.

GUBERNATOR LUPION W LAPE I RIO NEGRO

Gubernator Stanu Paraná, p. Mojżesz Lupion, odwiedził ostatnio miasto Lape; ludność zgottała Gubernatorowi serdeczne przyjęcie. Następnie, p. Lupion udał się do Rio Negro, zwiedzając po drodze prace związane z budową nowego toru kolejowego pomiędzy Rio Negro i Bento Gonçalves.

W tych dniach Gubernar Lupion ma udać się jeszcze do Serro Azul.

WYSTAWA PRODUKTÓW PARAŃSKICH W QUITANDINHA

Na Międzynarodowej Wystawie Produktów w Quitandinha, pawilon parański będzie zajmowałoczesne miejsce. Rząd Parański zamierza wykorzystać okazję produkcji parańskiej, zwłaszcza kawy, drzewa, herwa maty i wielu innych produktów. Możliwości produkcji i bogactwa naturalne Parany są mało znane szerszemu ogółowi. Wystawa naocznie wy-

każe, że Parana jest jednym z najbogatszych Stanów Brazylii. Dotąd jednak te naturalne bogactwa naszego Stanu nie są należycie wykorzystywane.

PARANÁ WYSUWA SIĘ W HANDLU

Brazylijski Instytut Geografii i Statystyki ogłosił danestatystyczne obrotu handlowego w różnych Stanach Brazylii.

Jak wynika ze statystyki, obrót handlowy firm kupieckich, których kapitał wynosił ponad Cr.100.000,00 w roku 1944 był następujący: São Paulo — Cr.29.000.000.000,00; potem kolejno szły: Dystrykt Federalny, Recife, Porto Alegre, Salvador, Belo Horizonte, Belem, Niterói, Kurytyba, Fortaleza, Manaus, i wiele innych. Kurytyba stała zatem na 9 miejscu.

Według statystyki za 1946 rok, Kurytyba prześcignęła miasta Belem i Niterói, tak, że zajęła 7 miejsce, tuż po Belo Horizonte.

Stolica Stanu Santa Catarina, Florianópolis zajmuje 17 miejsce.

UZDROWIENIE PARALITYKA W URUCANIA

Dzienniki rioskie donoszą o nowym uzdrowieniu w Urucania.

Bogaty i znany w Paranie właściciel wielu „fazend” w municypium Laranjeiras, p. Afonso Antonio de Lima, od wielu lat leżał przykuty paralizem, do łoża. Pewnego dnia, słysząc o cudach w Urucania, postanowił wybrać się do ks. Antoniego Pinto, w nadziei, że jego błogosławieństwo przywróci mu moc w sparaliżowanych członkach. I rzeczywiście, w chwili, gdy otrzymywał błogosławieństwo z rąk świętobliwego kapłana, chory odzyskał zdrowie.

Antonio de Lima, z wdzięczności za uzdrowienie, ofiarował na kościół Najśw. Panny w Urucania 50.000,00 kruzajrów. Ponadto postanowił sobie, że resztę życia spędzi w tej miejscowości, gdzie odzyskał zdrowie, to jest w Urucania.

UCIEKNIER Z „RAJU” BOLSZEWICKIEGO

Policja z São Paulo uwięziła rosjanina, Pawła Iwanoffa, ponieważ przybył do Brazylii nielegalnie; Iwanoff, liczy 35 lat, jest podpułkownikiem sowieckim i ostatnio zajmował stanowisko szefa w tajnej policji. Ponieważ jednak nie mógł znieść dłużej sowieckiego reżimu, postanowił uciec za granicę. Udało się mu zbiec z Rosji i wyładował bez papierów w porcie Santos.

Policja paulistańska, ustaliwszy prawdziwość jego zeznań, powzięła odpowiednie środki w celu zabezpieczenia go przed ewentualnym zamachem ze strony stronników Rosji.

WYLEW RZEKI ITAJAJ

Wskutek ostatnich nagłych ulew deszczowych, rzeka Itajaj nagle w ezbrała; poziom wód podniósł się o 17 metrów. Miasteczka i wsie położone w dolinie rzeki doznały wiele szkód wskutek powodzi. Wiele domów zalały wezbrane wody. Komunikacja została w niektórych okolicach przzerwana.

W Blumenau, wskutek powodzi, runął cztero piętrowy budynek położony przy głównej ulicy 15 de Novembro. Ludność doliny Itajaj przez kilka dni przeżywała ciężkie dni w przewidywaniu wielkiej klęski. Nareszcie wody Itajaj opadły.

NIELEGALNI PASAŻEROWIE

Na statku „Santarem”, który ostatnio przybył z Hamburga do Rio de Janeiro, władze policyjne wykryły 7 pasażerów jadących na gapę i bez paszportów; a mianowicie 5 Niemców, 1 Rumuna i 1 Brazylijanina, Bruno Frederico Newmann, syna Niemca z Rio Grande do Sul.

Z B L I S K A

— **W São Paulo**, senator Robert Simonsen zmarł na udar serca w czasie, gdy przemawiał na Akademii Literatary, urządzonej na cześć eks-premiera belgijskiego Van Zeeland. Zmarły był wybitnym przemyslowcem i mężem stanu.

— **Rada Ministrów Republiki Urugwajskiej** upoważniła bank państwowy na sprowadzenie z Brazylii 250.000 kilogramów herwa maty.

— **Rejestracja służby domowej** wprowadziła Policja w Kurytybie w celu ochrony tak pracownic, jak i pracodawców od licznych nadużyć, jakie się wydarzały na tym polu.

— **Z Ceará do Rio de Janeiro** przybył pieszo Odilon José Sales w poszukiwaniu za pracę; ten szmat drogi przeszedł w ciągu pięciu miesięcy; musiał przejść przez terytorium sześciu Stanów. Nie jest to jeszcze kres jego wędrówki; udaje się do Stanu São Paulo i tam zamierza pracować w rolnictwie.

— **W São João do Triunfo**, w Stanie Paraná, jacyś świętokradcy obrabowali miejscowy kościół katolicki, zabierając statuetki Matki Boskiej, dwa pozłacane kielichy, puszkę, świeczniki, ornaty i bieliznę kościelną.

— **W miejscowości Valinhos**, podczas ostatniego huraganu, o czym już donosiliśmy, z 80 domów pozostał zaledwie jeden nieuszkodzony; budynek szkolny wicher poniósł blisko pół kilometra; ciężkie belki ze składu drzewa firmy Armelindo Tomassi, wichura unosiła jakby pierze.

— **Trzy cenne obrazy**, pędzla riograndeńczyka Piotra Weingartnese, w tajemniczy sposób, znikły z Publicznej Biblioteki w Porto Alegre; wartość każdego obrazu obliczają na Cr. 50.000,00.

— **Polcja w Rio de Janeiro** ponowiła zakaz puszczania sztucznych ogni i balonów, ponieważ wywołują one częste pożary domów i lasów.

— **W całej Brazylii** władze przeprowadzają kampanię za naukę czytania i pisania dla dorosłych.

— **Dr Aloisio de Castro**, profesor chemii na Uniwersytecie w Rio de Janeiro, został zamianowany przez papieża Piusa XII członkiem Papieskiej Akademii Umiejętności.

— **Na pokładzie brazylijskiego statku** Raul Soares, który ostatnio zawinął do Rio de Janeiro przybyło z Genuy około 400 emigrantów przeważnie Włochów, Jugosłowian i Węgrów.

— **Ks. Kardynał Karol Carmelo Vasconcelos de Mota**, który przewodniczył pielgrzymce do Fátima, powrócił z Europy do swej Archidiecezji w São Paulo.

— **Poczta w Brazylii** ma kłopot z workami pocztowymi; idą one w świat z listami i wysyłkami, lecz nie zawsze wracają na czas.

— **Senator Artur Santos**, który ostatnio brał udział w Konferencji w Bogocie, powrócił do Rio.

— **W Kurytybie** zmarł na udar serca Franciszek Stelski.

— **W Camaquã**, Stan Rio Grande do Sul, zmarł generał José Antonio Néto, znany pod przydomkiem »Zeca Néto»; był on przywódcą rewolucji w Rio Grande do Sul w 1923 roku.

— **Do portu Recife** zawinął brazylijski statek »Santarem«, przywożąc do Brazylii znaczną ilość emigrantów, oraz 790 obywateli brazylijskich z Niemiec.

— **Brazylijska bawelna**, kakao i kawy pójdzie na zamiar za węgierski cement i maszyny; brazylijsko-węgierska umowa handlowa przewiduje operacje handlowe w wysokości 12 milionów dolarów.

Z A P R O S Z E N I E

Zarząd Koła Młodzieży przy Związku Polskim, uprzejmie zaprasza członków Związku Polskiego oraz wszystkich Polaków na wielką zabawę tańeczną »Balle Calpira«, która odbędzie się dnia 12-go czerwca o godzinie 9-tej wieczorem przedłużając się do 3-ciej rano.

Podczas zabawy odbędą się konkursy tańca »shots« i stroja oraz wiele innych niespodzianek. Pary pierwsze otrzymają cenne nagrody.

Strój: »CAPIRA«.

Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.



CO WIE O ROSJI WYWIAD USA?

W Sowietach mieszkało przed rokiem około 1.000 obywateli amerykańskich, obecnie zaledwie 200. Pozostali Amerykanie — to urzędnicy dyplomatyczni, zupełnie izolowani od otoczenia. Jeśli w Rosji są agenci wywiadu amerykańskiego, to może ich być bardzo niewiele wobec czujności władz sowieckich i olbrzymiego ryzyka. W tych warunkach informacje wywiadu USA na temat Rosji mają liczną lukę, a głównym źródłem informacyjnym są sowieccy dezertersi. Od kapitulacji Niemiec zbiegło na zachód około 10.000 żołnierzy sowieckich, wśród nich sporo oficerów.

Oto obraz Rosji, jak go kreśli wywiad USA:

ZSRR podzielony został na 6 rejonów obronnych, z autonomiczną grupą armii w każdym (wykaz tych rejonów i ich dowódców podawaliśmy swego czasu). Armia sowiecka liczy prawdopodobnie 175 dywizji, a łącznie ze specjalnymi około 200. Tylko około 50 ma pełne efektywne obojowe, pozostałe są niepełne, a często kadrowe. 100 dywizji może być postawionych na stopie wojennej do 30 dni, pozostałe do 2 miesięcy, a do 3 miesięcy Rosja może osiągnąć stan z r. 1915. Liczebność armii ocenia się na około 3 miliony, z czego 1/3 żołnierzy zawodowych. Wojskiem elitarnym jest 6 dywizji spadochronowych (przynajmniej o tym wiadomo), mających specjalne zadania w razie nagłego ataku na Zachodnią Europę. Sztab USA przewiduje, że w razie ataku i przy maksymalnym oporze państw zachodnich armia sowiecka dojdzie do Kanalu w ciągu 2 miesięcy, a do Gibraltaru w ciągu 6 miesięcy. Przeszkodzenie temu będzie niemożliwe, bo nie da się do Europy przerzucić sił, któreby odparły 200 dywizji sowieckich. To jednak Amerykanów nie niepokoi; uważają oni, że wygrają wojnę innymi sposobami.

Plan sowiecki podobno przewiduje w pierwszej fazie okupację do 3 miesięcy Zachodniej Europy. Akcją dowodziłby Woroszyłow i Rokosowski. W drugiej fazie nastąpiłaby blokada Morza Śródziemnego przez uderzenie z Hiszpanii na Północną Afrykę i przez Iran na Suez. W trzeciej fazie planuje się inwazję Chin i krajów południowo-wschodniej Azji.

Według danych amerykańskich Sowiety mają 8.200 samolotów bojowych, 6.000 szkolnych i transportowych, oraz około 10.000 maszyn przestarzałych. W dziedzinie lotnictwa myśliwskiego Sowiety wytworzyły co najmniej 6 typów odrzutowych, częściowo technicznie doskonałych, ale mimo wielkiej szybkości nie groźnych dla B-36, lecących na najwyższych wysokościach.

Wojenne straty gospodarcze odczuwał przemysł sowiecki w 93 proc, ale jego poziom produkcyjny jest stosunkowo niski. W USA stale w produkcji w roku 1947 prawie 4 razy tyle stali, ile przewiduje produkcja sowiecka za 2 lata. Nafty produkują USA 2 miliardy baryłek wobec 200 milionów w ZSRR. Ameryka nie obawia się przecięcia, szczególnie w precyzyjnych maszynach. Opóźnienie Rosji wobec Ameryki jest olbrzymie. Produkcja narzędzi wynosi w ZSRR tyle, ile w USA w roku 1933. Przerzucanie przemysłu sowieckiego za Ural miało sens wobec lotnictwa niemieckiego, ale jest bez znaczenia wobec B-36.

Waszyngton długo uważał ludzi z Kremla za mistrzów dyplomacji. Błędy polityki sowieckiej spowodowały rewizję tej oceny. Bo było rzeczą najłatwiejszą w świecie uspienie czujności Ameryki. Gdyby Sowiety wykonały parę gestów współpracy międzynarodowej — Stany Zjednoczone rozbroiłyby się kompletnie. Ale mowy Molotowa i Gromyki w ONZ, wystąpienia Tita, procesy w Warszawie i Sefti, zamach w Pradze, brewerle w Berlinie — otworzyły Amerykanom oczy. Plan Marshalla mógł Rosję łatwo stoperdować — przyjąwszy zaproszenie. Okazało się, że reżim totalny i policyjny nie jest najlepszą szkołą dyplomatów, uniemożliwia bowiem zrozumienie punktu widzenia przeciwników. Waszyngton ma podstawę do przypuszczenia, że Kreml jest źle informowany, ponieważ ambasadorowie Stalina piszą swe raporty piórem, natchnionym przez swego pana. Wolę mu się podobać, niż dać mu poznać prawdę. Przypomina się Hitler, posiadający groteskowo fałszywy obraz świata i wpadający w szal, gdy go ostrzegano, że Ameryka może przystąpić do wojny.

Dyplomacja sowiecka może na swym koncie zapisać absurd: uderzyła w dzwon alarmowy u nieprzyjaciela, który zasypiał.

Amerykanie sądzą, że Rosjanom pewne ich reakcje dyktuje raczej strach, niż rozsądna kalkulacja. Ale Amerykanie już dali spokój próbom przekonania i uspokojenia Rosji.

W 20-LECIE RZĄDÓW SALAZARA

Grupa generałów, która w maju 1926 dokonała w Portugalii zamachu stanu, w dwa lata później powołała ówczesnego docenta nauk politycznych i ekonomii na ministra skarbu, wyoszczędzając go w szerokie pelmocnictwo. Senacji finansów portugalskich, chroniącej bankrutujących, dokonał Salazar niewiarygodnie szybko. Już od rok 1929 budżet wykazuje nadwyżki, z których niemal zupełnie spłacono długi zagraniczne. Z dłużników bez kredytu Portugalczycy stali się wierzycielami; między innymi 80 milionów fantów jest im winna Anglia. Escudo jest jedyną walutą, dopuszczonej obok dolarów USA i franków szwajcarskich na wolną giełdę w Paryżu. Od roku 1930 Salazar jako premier tworzy dla Portugalii nową konstytucję, na którą złożyły się obok tradycji narodowych idee Leona XIII i Piusa XI. Konstytucja nadana została w rok 1933, po niej nastąpiły akty kolonialne i w roku 1941 konkordat. Konstytucja, której podstawą jest człowiek, wierny moralności katolickiej, byłaby niemożliwa bez renesansu religijnego, który w Portugalii zaczął się w lecie 1917 w Fátimie. Trzecim dziełem Salazara są nieukończone jeszcze reformy gospodarcze, polegające na stopniowym uprzemysłowieniu kraju. Po wykonaniu planu Portugalia będzie mogła wyświadczyć przyrost ludności przez szereg pokoleń.

»MIASTO CHŁOPCÓW« W ŻAŁOBIE.

(IC) — Sławne na cały świat miasteczko chłopców »Boys Town« w Nebrasku pogrzeżyło się w głębokiej żałobie na wiadomość o śmierci swego założyciela i opiekę ks. prał. Edwarda J. Flanagan, który zmarł na udar serca w Berlinie w dniu 15-go maja br. Zwłoki przewieziono zostały samolotem wojskowym z Berlina do Stanów Zjednoczonych.

Magr. Flanagan zaczął swą pracę wśród bezdomnych chłopców w roku 1917, wypuszczając ze swej szkoły w ciągu trzydziestu lat 5.500 chłopców jako wzorowych obywateli. Obecnie zakłady ks. Flanagan, znane pod nazwą »Boys Town«, obejmują 900 akrów ziemi i 50 budynków, w których żyje i pracuje, kształci się i naprawia dawne błędy około 450 chłopców, opuszczonych przez rodziców lub wydobytch z różnych więzień. Zakład posiada doskonale urządzenia, doskonale szkoły zawodowe, posiada własny samorząd, w którym urzędy wszystkie sprawują sami chłopcy. Zakład jest dla opuszczonych chłopców szkołą i domem rodzinnym.

Z D A L E K A

— **Rząd Libanu**, na wskutek apelu władz kościelnych, okazuje gotowość zawarcia pokoju z Republiką Izraelską.

— **Przywódcą komunistów w Ameryce Północnej**, William Foster, oświadczył ostatnio, że gdyby wybuchła wojna z Sowietami, komuniści amerykańscy staną po stronie Rosji, przeciw własnemu krajowi.

— **Premier Bułgarii**, Gergi Dimitrow wraz z delegacją złożoną z 34 członków przybył do Warszawy, ażeby zawrzeć układ przyjaźni z Polską.

— **W Unii Południowo-Afrykańskiej** odbyły się wybory do parlamentu. Wybrano premierem Daniela Malana. Dawny premier, marszałek Jan Smuts, wobec przegranej, usunął się od polityki. Nowy premier, Malan jest wybitnym nacjonalistą.

— **Wojsko żydowskie**, walczące w starej części Jerozolimy, poddało się, po wielu dniach oblężenia i walki.

— **Wojska arabskie** przystępują do zdobycia nowej części Jerozolimy.

— **Na drodze wiodącej z Tel-Awiv do Jerozolimy** w okolicy Bab El Wad, która jest punktem strategicznym, Żydzi stoczyli zaciętą bitwę z Arabami.

— **Republika Izraelska** przystąpiła do powszechnej mobilizacji wazystkich zdolnych mężczyzn w wieku od 18 do 25 lat, których zaciąga się do wojska lądowego, marynarki i lotnictwa.

— **Rząd Tybetu** wydał zakaz wstępu obcokrajowcom do swego kraju; według przepowiedni; najwyższy zwierzchnik duchowy Tybetu, Dalaj Lama ma być zgładzony przez obcokrajowca; zakaz wstępu dla cudzoziemców do tego kraju ma przeszkodzić spełnieniu się przepowiedni.

— **Zbrojenie armii greckiej** robi postępy. W ostatnich czterech tygodniach dostarczono z Anglii 35.000 karabinów. Zakłady Vickersa wykonują zamówienia na ciężkie działa i lekkie karabiny maszynowe, których dostawę rozpoczęto z końcem marca. Równocześnie nadchodzą z USA 7,5 cm haubice.

— **W Komisjach** spraw zagranicznych Senatu i Izby reprezentantów toczą się dyskusja nad rezolucjami, proponującymi reformę organizacji Zjednoczonych Narodów, głównie przez ograniczenie prawa Veta wielkich mocarstw.

— **Sowiecki charge d'affaires** w Bogocie (Kolumbia) wyjechał do Rosji z zespołem urzędników poselstwa. 3-go Maja nastąpiło zerwanie stosunków przez rząd Kolumbii z Rosją.

Kolumbia jest trzecią republiką południowo-amerykańską, która zerwała stosunki z Rosją. Przed Kolumbią zerwały stosunki z Rosją Brazylia i Chile.

Z A W I A D O M I E N I E !

W sobotę dnia 5-go czerwca o godz. 19-tej, odbędzie się staraniem komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża, w sali »Sociedade Beneficente Recreativa União« przy rua Carlos de Carvalho 487, przedstawienie kinematograficzne i »Herbatka Tańcująca« na którą wazystkich Polaków i sympatyków zaprasza komitet. Dochód przeznaczony na cele P. C. K.

Zaproszenia można otrzymać w siedzibie Subdelegatury, przy ulicy Dr. Ermelino de Leão 15 w godzinach urzędowych.

Komitet wykonawczy.



Empregado com real successo nas TRAQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSES, CATARROS, BRONQUITES E COPRELUCHE.

W interiorze bez zmian

Lat już 50 upłynęło, gdy do Brazylii przybyły pierwsze grupy polskich emigrantów. Życie ich było ciężkie. Rzuceni wśród dziewiczych lasów, bez dróg komunikacyjnych, bez sprzętu rolniczego, bez opieki duchowej i kulturalnej, sierierą wdzierali wysokopiennemu i niedostępnemu borowi płaty ziemi, którą natychmiast obsiewali.

Taka była u nich zaciętość i hart woli, że nieustali w walce z dziką naturą, mimo oplakanych warunków bytowania.

I zwyciężyli. Gdziekolwiek stąpiła stopa polskiego kolonisty, tam znikła puszcza, tam jawiły się osiedla i łany uprawne. Cudem wydaje się bohaterki wysiłek kolonisty, który swą pracą zmieniał w błyskawicznym tempie krajobraz brazylijski.

A, że głód ziemi u kolonisty jest nienasycony, niezadawała się nigdy tym, co posiadał. Powiększał więc bez wychnienia swe obszary. Usłyszawszy naprzykład, że w jakichś częściach Brazylii ziemia jest tańsza i lepsza, sprzedawał bez żalu gospodarstwo już zorganizowane i uporządkowane. Szedł w nowe i nieznanne okolice i tam od nowa zaczynał dorobek, ciesząc oczy wielką ilością ziemi, której został panem. Nie zważał, że zawsze zaczynając trudno się dorobić. Nie zważał, że idąc w głębokie bory narażał siebie i dzieci swe na życie ciężkie i prymitywne, gdyż łatwo tam było stracić obyczaje i wiarę ojców.

Będąc zdany tylko na siebie, bo robotnika nie było, cała rodzina kolonisty musiała pracować. Każdy członek rodziny, każde dwie ręce były drogie i pożądane. Nic też dziwnego, że zapracowany od wschodu słońca do późnej nocy nie miał wiele czasu na kształcenie swych dzieci w domu, bo szkół w interiorze prawie nie było.

A gdy powstały szkółki, tak rzadkie jak wysepki na oceanie, duże odległości oraz żal pozbycia się rąk do pracy stały się na przeszkodzie.

Z czasem liczba szkół powiększyła się. Rząd wydał nawet nakaz obowiązkowego posyłania dzieci do szkół. Płynęła więc działa i zapelniała ławy szkolne. Skończywszy cztery oddziały, pozostawiali dzieci w domu do pracy na polu, nie myśląc o wyższych studiach. Niektóre może i marzyły o tym, ale rodzice ubijali sprawę na miejscu. Siedzą w domu! Sam widzisz, że roboty dużo! Wydawać pieniądze, nie wiedząc co z siebie będzie to marnowanie naszego dorobku i drogiego czasu.

Nie można się zbyt dłużej takim rodzicom. Wiedząc, ile ciężkiej pracy kosztuje zdobyć trochę grosza, uważali za marnotrawstwo pozbywać się go tak prędko na dokształcanie swych dzieci.

Ta niechęć dołożenia kosztów celem kształcenia swych

dzieci trwa i dzisiaj. Są wprawdzie wyjątki, zwłaszcza w rodzinach mieszkających po miastach, lecz wyjątki nieliczne.

To jest jeden powód, dlaczego stosunkowo mało widzi się dorobku u naszych kolonistów.

Drugi powód, to nieufność do nowości, do nowych metod i unowocześniania kultury rolnej. Zamiast wydać pieniądze na nwozy nie jeden sprzedaje swą posiadłość i to często w pobliżu miasta, przenosząc się na odludne i dzikie miejsce. Jeśli dołączymy do tego wielką obawę o całość zarobionego gro-

szą, która zabija wszelką chęć i inicjatywę do jakiejś imprezy na większą skalę, zrozumiemy, dlaczego tak mało nazwisk polskich na szyldach sklepów, fabryk, przedsiębiorstw.

Wśród innych narodowości widzimy większe zrozumienie dla zawodów wolnych. Zazdrościmy innym, nieraz wstydzimy się, że naszych ludzi prawie nie widać na odpowiedzialnych stanowiskach. Ale mało się robi, by innym dorównać.

Nie traćmy nadziei. Może niedługo usłyszymy tę pożądaną nowinę: w interiorze zmieniło się. Zmieniło się nasławienie kolonisty do kształcenia swych dzieci, znikła jego niechęć i nieufność do wielkich imprez.

Ks. J. Z.

Działalność Kongresu Polonii Amerykańskiej

Jakie jest znaczenie i metody działania tej organizacji, podaje Biuletyn Kongresu Polonii Amerykańskiej:

Działanie Kongresu Polonii oparte jest na tym, że jesteśmy obywatelami amerykańskimi. Przemawiamy jako część narodu amerykańskiego. Fakt ten nadaje działalności Kongresu Polonii znaczenie wyjątkowe w porównaniu z działalnością innych organizacji czy ugrupowań polskich poza Polską.

Znaczenie to polega na sile odśrodkowej, na charakterze naszych wypowiedzi i prawach jakie posiadamy jako obywatele amerykańscy. Inaczej zaś wyglądają i inne znaczenia, inny zasięg i kierunek mają wypowiedzi i komunikaty zrzeszeń polskich, składających się z obywateli polskich.

Przemawiamy jako Amerykanie

Nasze prawa i obowiązki, nasze pole działania, waga i siła naszych wystąpień mierzy się właśnie tym, że przemawiamy jako Amerykanie. Dlatego też nie możemy ograniczać się wyłącznie na sprawie Polski, choć to jest celem wytycznym naszej organizacji. Żle służylibyśmy sprawie polskiej, gdybyśmy chcieli zamknąć się wyłącznie w tym kole zainteresowań i do sprawy polskiej podchodzili jako mała grupa, odłączona od reszty społeczeństwa amerykańskiego.

Brak zrozumienia tych właśnie czynników, dających wyjątkowe znaczenie ale i nakładających pewne ograniczenia naszej pracy w obronie praw i prawdy Polski, powoduje nieraz mylną ocenę czynności Kongresu Polonii.

Nasza rola i nasze możliwości

Rodacy nasi, mieszkający obecnie w Polsce, będący w niewoli; patrząc na nas z takiej odległości przez kraty więzienne za żelazną kurtyną mogą ważyć naszą rolę, oglądając ją na scenie ogólno-amerykańskiej. Wiedzą, że Polonia amerykańska, występująca na arenie Ameryki, może działać tylko przez Amerykę i w ramach możliwości Ameryki.

Rodacy nasi mieszkający na obczyźnie, bądź to w Anglii bądź w strefach okupacyjnych albo rozsiadani po wielu krajach, nie zawsze pojmują naszą rolę i nasze możliwości, nie mogą nieraz rozumieć powolnego na pozór tempa a także skromnych — jak im się wydaje — wyników naszej pracy, bo nie pamiętają o tym, że działając w Stanach Zjedno-

czonych i przez Stany Zjednoczone możemy występować tylko jako część społeczeństwa amerykańskiego.

Imponujące rezultaty

Kto czyta Biuletyn Kongresu wie jaki wyłom poważny już zrobiony został w tym najwyższym ciele reprezentacyjnym narodu amerykańskiego odnośnie sprawy polskiej. Niema prawie dnia, aby w rekordach tych nie było rezolucji albo wypowiedzi Kongresu, mowy kongresmanów, przedruku z pism przychylnych Polsce.

W toku kilku lat naszego działania zdobyliśmy dla sprawy polskiej pierwsze miejsce w Rekordzie Kongresu Stanów Zjednoczonych. Dla nie-Polaka jest to zjawisko niezmiernie ważne i ciekawe, dla Polaka jest to rezultat imponujący.

Gdybyśmy przedrukowali to wszystko, co o Polsce powiedziano w Kongresie Stanów Zjednoczonych w ubiegłym roku, mieliśmyby gruby tom. A to wszystko czytane jest w ambasadach, przesyłane jest do stolic państw, włączając Moskwę.

Z pamiętników Byrnesa wynika, że sam Stalin liczył się z wpływami Polonii amerykańskiej, a prezydent Roosevelt nieraz powoływał się na Polonię.

Dzięki współpracy kongresmanów pochodzenia polskiego i dzięki wpływom wybitnych członków Kongresu Polonii na różnych odciękach w wielu stanach, dokonaliśmy tego, że Jalta właściwie została przekreślona, bo nie ma dzisiaj w Washingtonie polityka, któryby się nie wypowiedział przeciw tej tragicznej w historii zapisanej umowie.

Ugruntowaliśmy podłoże sprawy polskiej

Kto spojrzy na Biuletyn Kongresu, kto przeprowadzi analizę nastawienia wielu członków Senatu i Kongresu dojdzie do słusznego zrozumienia i oceny działalności biura Kongresu Polonii w Washingtonie i naszych przysięg w stolicy. Jest to osiągnięcie olbrzymie jeśli sumiennie i realnie zważymy, nasze siły. Dokonaliśmy bardzo wiele. Przetłumaczyliśmy bardzo wiele trudności i przeszkód, zdobyliśmy dla sprawy polskiej miejsce odpowiednie w Washingtonie.

A mogliśmy tego dokonać tylko, jako Amerykanie.

Spełniłmy zatem zadania nałożone na Kongres Polonii, możemy z zadowoleniem moralnym oglądać rezultaty i liczyć na dalsze.

W kilku wierszach

— **Międzynarodowy Czerwony Krzyż** przygotował na najbliższą konferencję (20-go sierpnia w Sztokholmie) wnioski, mające uniemożliwić powstanie obozów koncentracyjnych. Projekt konwencji przewiduje, że internowani cywili mają mieć te same prawa co jeńcy wojenni, a więc prawa do korespondencji, paczek i opieki organów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

— **Komuniści francuscy** zmieniają taktykę. Thorez tuż po wyborach włoskich wstrzymał polityką bojową, wyciągając rękę do socjalistów.

— **Także rząd kanadyjski** wydał komunikat, stwierdzający, że nie uznał aneksji Litwy przez Rosję, i że sowieckie placówki konsularne w Kanadzie nie mają prawa uważać Litwinów za obywateli sowieckich.

— **Komitet powstały** we Francji celem uwolnienia Petaina, został przez władze na skutek licznych protestów rozwiązany. Sam Petain oświadczył, że nie zgodziłby się na odzyskanie wolności, jak długo siedzą w więzieniach ci, którzy tylko wykonali jego rozkazy.

— **Dziennik „New York Times”** przewiduje, że Europa Zachodnia będzie się mogła bronić tylko przez kilka tygodni. Pomoc amerykańska jeśli ma mieć sens, musi przyjść w ciągu tych kilku tygodni.

— **Do Austrii** uciekło w ostatnich trzech miesiącach 3.542 Jugosłowian, 2.212 Rumunów, 859 bezpaństwowców, 899 Czechów i Słowaków, 94 Bułgarów i 94 Rosjan.

— **78 miliardów dolarów** wynoszą pożyczki, udzielone przez USA w ciągu ostatnich lat. (Wielka Brytania 31 mld., Rosja 11, Francja 3).

— **Do Stambułu** przybył transport amerykańskich samolotów myśliwskich, przeważała z Niemiec. Równocześnie frachtowiec przywiózł 2.500 ton broni, czołgów i samochodów ciężarowych.

— **Ludność w strefie sowieckiej** wezwwała władze do pomocy w polowaniu na kilkadziesiąt tysięcy dezertersów z armii sowieckiej, ukrywających się w ukrajskich cywilnych ubraniach i z fałszywymi dokumentami.

— **Według Gallupa** wśród republikanów Stassen ma 31 proc. zwolenników, Dewey 29, McArthur 16, Vandenberg 10, Taft 9, Warren 2, Martin 1. Przed miesiącem Dewey miał 34 proc., McArthur 19, Stassen 15.

— **Rząd jugosłowiański** domaga się od Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, by zredukowały swój personel konsularny do rozmiarów personelu jugosłowiańskiego w tych państwach.

— **Norweska Brygada** pozostała ma na okupacji w Niemczech do roku 1951.

— **W Mandzurii** stracił Czang Kai Szek siedem swych najlepszych dywizji.

— **Syn Bormanna**, zaginionego zastępcy Hitlera, jest studentem teologii katolickiej w Ingolstadtzie.

— **Niemiecka flota handlowa** zostanie zwiększona, aby wyprzążyć tonaż amerykański i brytyjski głównie w przywozie żywności i surowców dla Niemiec. Według układu poczdamskiego Niemcy miały posiadać tylko flotę przybrzeżną z około 500 małych jednostek.

— **Okolo 7.500 dzieci** niemieckich wysłano już z Polski do Niemiec, pięć tysięcy wysła się w najbliższych tygodniach.

— **Z północnej Korei**, okupowanej przez Rosję, zbiegło w ciągu dwóch lat pod okupacją amerykańską 4,5 miliona Kореанczyków.

— **Samoloty amerykańskie** otrzymały specjalne podwozie gasienicowe umożliwiające lądowanie i start w każdym terenie.

— **W ambasadzie sowieckiej** w Paryżu pracuje 800 osób. Pismo „L'Epoque” zauważa: Gdyby nawet przyjąć, że trzeba sześciu komunistów na przeciętną pracę jednego dyplomaty, jest to jednak trochę za dużo.

— **Do utrzymania w ruchu przemysłu światowego** i całej światowej komunikacji wystarczą rocznie 200 do 250 ton uranu.

— **Fowstanczy Grecji** stracili w ciągu roku 20.284 ludzi, w tym 9.800 zabitych. Równocześnie ich liczba wzrosła z 12 na 30 tysięcy.

SŁOWO BOŻE

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.
(Ewangelia napisana u św. Łukasza w rozdziale XV)

W on czas, przybliżyli się do Jezusa celnicy i grzesznicy. Aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec; a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drahm, jeśliby straciła drahmę jedną, izali nie zapali świecy i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? a gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drahmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

„A gdy znajdzie, kładzie na ramiona swoje, radując się”. (Łk. 15, 5)

Pozegnaliśmy maj, błogo spędzony u stóp Maryi. Kogo jednak głęboka wiara prowadziła na nabożeństwa maryjne, ten pragnie, jak go tego nauczyła Maryja, pozostać z Jezusem i obcować z nim w miesiącu, jego sercu poświęconym.

Przychodzi Jezus do zbłąkanych owiec i zniewypowiedzianą miłością woła: „Pójdźcie do mnie wszystkie, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę”.

Ta mowa Najświętszego Serca Jezusa i nas porusza, gdyż wszyscy grzeszni jesteśmy. Jezus czeka na nasze łzy, by mógł nam miłosierdzie okazać. Czeka na nasze nawrócenie, by mógł wrócić do nas.

By duszę znaleźć, trzeba jej szukać. Serce Jezusa szuka dusz zbłąkanych z największą troską i miłością.

Popatrzmy na naszego pasterza, co stracił jedną owcę. Zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć i biegnie za zbłąkaną. Bo i cóż ma uczynić Jezus z dzieckiem swym, jeżeli nie skutkują żadne upomnienia?

Boleść targła serce pasterza, gdy szukał zaginionej owcy.

Grzesznika to jednak nie przekonywa. On gniewa się na Pana

Boga, że wszystko idzie po jego grzesznej myśli. Gaśnie dziś wiara dawnych lat, gaśnie poszanowanie prawa Bożego. Ociemniali nie szukają lekarza. Dobrze się czują w swej chorobie, bo umiłowali bardziej ciemność niż światłość. Ale choć oni zapomnieli o Boskim lekarzu. On o nich nie zapomniał. Budzi z uśpienia, nie szczędzi łask. Nawet w czasie męki swojej nie przestaje szukać grzeszników; szuka upadłego Piotra i do łez pobudza, wejrzał na Jotra na krzyżu i wziął go do raju. A dziś?

Pozostawił po sobie testament — Eucharystię, jako najwyższy akt miłości ku nam.

By przypomnieć światu ten największy dar miłości boskiego serca, ustanowił Ojciec święty Benedykt XV uroczystość Eucharystycznego Serca Jezusowego. Uroczystość ta mówi nam, że w Eucharystii mamy zogniskować nasze życie.

Błagajmy więc gorąco Serce Jezusowe, zwłaszcza w tym miesiącu, aby cały świat, który tak bardzo pociechy Jezusowej potrzebuje, zrozumiał naukę Chrystusową i przez praktykowanie jej został podźwignięty i uratowany.

Ks. J. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Rok Jubileuszowy

Rok 1950 powinien być rokiem jubileuszu zgodnie z kilkusetletnią tradycją. Lecz czy nim będzie? W Rzymie robi się już pewne przygotowania. W Watykanie utworzono osobne biuro techniczne pod kierownictwem p. Franciniego, które przygotowuje plan adaptacji budynków watykańskich do celów jubileuszu. Z drugiej strony Ojciec święty przyjmując niedawno nowo obraną radę miasta Rzymu z jej burmistrzem, p. Rebecchini na czele, wyraził obawę, czy w świecie powstaną takie warunki, które by pozwoliły przygotować na czas wszystko, czego potrzeba do uruchomienia pielgrzymek z całego świata do Rzymu na „miłościwe lato”.

Odbudowa katedry Kolońskiej

(CHIP)—15-go sierpnia bieżącego roku przypada 700-tnia rocznica wybudowania słynnej katedry gotyckiej w Kolonii. Rocznicą ta ma być uroczyste obchodzona przy udziale dostojników kościelnych z różnych krajów.

Z Wielkiej Brytanii ma przybyć kard. Griffin.

Podczas ostatniej wojny katedra uległa poważnemu zniszcze-

niu. Spadło na nią 14 dużych bomb, nie licząc setek innych pocisków. Na szczęście główna struktura ocalała i to umożliwiła odbudowę Katedry. Obecnie prowadzone są w gorączkowym tempie prace budowlane nad odbudową części katedry. W odbudowanej części będzie mogło pomieścić się tylko 4 tysiące osób. Przed wojną katedra mogła pomieścić 25 tysięcy osób.

Kler tubylczy

Sekretarz Kongregacji Propagandy Wiary ogłosił niedawno następujące dane o klerze tubylczym w krajach misyjnych: w Japonii wszyscy biskupi są Japończykami. W Chinach jest 25 diecezji kierowanych przez biskupów — Chincezyków z kardynałem w Pekinie na czele; obok nich jest 113 biskupstw lub prefektur apostołskich, które są powierzone cudzoziemcom. W Indiach jest 12 biskupstw z klerem tubylezym a 47 z zagranicznym. W Indochinach 3 biskupów indochińskich a 15 zagranicznych. W Korei 5 tubylezych a 3 zagranicznych. Afryce obok wielu zagranicznych biskupów jest 2 biskupów tubylezych, po 1 w Indonezji w Siamie.

Z NIWY MISYJNEJ

KOLONIA SÃO ROQUE
Polożenie

Okolo 22 kilometry na północny-zachód od Ivaí, w okolicy gorzystej, nad rzeką S. João rozłożyła się nieduża kolonia São Roque. Okolica naprawdę piękna; porównałbym ją do naszej kaszubskiej Szwajcarii. Kolonia S. Roque od głównego traktu, bardzo dobrze utrzymanego, zaledwie czterech kilometrów odległa od drogi także bardzo dobrej, konserwowanej przymusowym szarwarkiem kolonisty. Naogół drogi tutaj w tym odległym interiorze dobrze utrzymane; lepiej stanowczo niż pod samą nawet Kurytybą albo w muniocy-pium Mallet, gdzie ubiegłego roku dawalem Misje św. Moze i łatwiej tutaj utrzymywać niejedną trasę drogi, bo kamienia łatwokrzącego tuż nad samą drogą bardzo dużo. Naprawiając drogi mają już gotowy kamień pod ręką.

Kaplica w S. Roque

Naszych rodaków na kolonii S. Roque niewiele, może jakie 30 rodzin; o wiele więcej ludu obrządku grecko-katolickiego. Kaplica mała, bardzo skromna, położona na wzgórzu i z dala widoczna. Posiada wszystko do służby Bożej; nawet rzeczy cenne, jak ładny mszał, ornat; tuż przed misją zakupiono lichtarze na ołtarz, grubo posrebrzane. Koloniści jednak myślą o budowie nowej kaplicy, bo obecna wymaga dużej reformy.

Szkoła

Niedaleko od kaplicy rzymskokatolickiej Ukraińcy wybudowali piękną, obszerną cerkiew, obok zaś niej w małym budynku mieszkały Siostry ukraińskie; prowadzą szkołę, wspólną dla wszystkich. Innej szkoły, jak np. rządowej nie ma w pobliżu. Prawdopodobnie władze szkolne chętnie by tam utworzyły szkołę, tym więcej, że tamtejsza uczelnia katolicka za czasna, lecz nie znajdują nauczycielki, któraby chciała ją prowadzić na tym terenie. A szkoda, że nasz człowiek z lasu, biedny, bez grosza, dzieci nigdzie nie posyła, nie będąc w stanie uiścić nawet tej skromnej opłaty w szkole czysto prywatnej. A takich dzieci na kolonii S. Roque bardzo wiele, zwłaszcza za rzeką S. João.

W centrum kolonii, w lesie, znajduje się jeszcze jedna kaplica, gdzie Mszę św. odprawia się tylko w czasie festy, raz na rok.

Wśród Rodaków

Mając nieco czasu, pod wieczór jednego dnia, zwiedziłem na S. Roque duży młyn p. Józefa Frankiewicza. Przybył on do Brazylii jako młody młynarczyk w roku 1925. Pochodzi ze wsi Streptów, znanej mi dobrze z mego pobytu w Milatynie Nowym. Duża to wieś, przy szosie z Milatyna do Kamionki Strumiłowej. Dowiedziałem się, że znam Milatyn i jego okolice, skąd pochodzi, zaprzyjaźnił się ze mną. Pan Frankiewicz zaledwie 23 lata przebywa w Brazylii a dorobił się pięknego majątku, dzięki swojej pracowitości i uczciwości. Głęboko wierzący zaufał Opatrzności Boskiej a Ta go nie opuściła. Początkowo wynajął na S. Roque od Niemca młyn razem z współnikami na 5 lat. A dorobiwszy się nieco grosza zakupił teren nad rzeką S. João i wybudował duży młyn. Posiada 4 kamienie do przemiału żyta i pszenicy, osobne urządzenia na prze-

rabianie kukurydzy i obrabiarkę ryżu. Na wszystko wydał 80 tysięcy kruzeyrów w tych dawnych i tanich jeszcze czasach. Dziś jego posiadłość można ocenić na milion kruzeyrów. Ludzie do p. Frankiewicza mają zaufanie, bo uczciwie postępuje. Zwiedzając jego młyn, rzuciłem mu pytanie: Niech mi pan powie, jaka wydajność np. z 30 kg. żyta lub pszenicy? Wobec towarzyszących nam kolonistów szczerze odpowiada: Z 30 kg. zboża kolonista dostaje 24 kg. mąki, a 6 kg. odpada na otręby i straty na rozkurzenie. Uściśnalem rękę pracowitego i zanego p. Frankiewicza z pełnym uznaniem za jego pracę i wysiłki.

Drugi zacy obywatel na S. Roque wśród wielu innych to p. Kocemba, który posiada kaminion i trudni się wywozem różnych produktów z interioru do Ponta Grossy. Jego też kaminionem odbyłem podróż z Calmon na kolonię S. Roque. W czasie pobytu na S. Roque zainstalowałem się w zakrystii, tej biedniutkiej, jak stajenka betleemska, kapliczce. Wieczory spędzałem na milej pogawędce w domu p. Kazimierza Chocaja, krawca, pochodzącego z Prudentopolis.

Kolegium Sióstr

Lubię śpiewy obrządku bizantyńskiego. Dlatego też jednego wieczora poszedłem do cerkwi na nabożeństwo majowe. Ładnie śpiewały dzieci z Kolegium Sióstr, dobrze wyćwiczone, choć nie dużo ich było. Przypomniał mi się Milatyn Nowy i cała Małopolska Wschodnia z jej dobrym ludem, jednego i drugiego obrządku. Żal jakiś za serce mięściśmiał na wspomnienie, że na tej pięknej ziemi, kresów naszych wschodnich, dziś gwałt, zbrodnia i niewola tyranów azjatycko-mongolskich. Jednego popołudnia Siostry ze szkoły poprosiły mnie na mały występ dzieci szkolnych. Śpiewały, deklamowały bardzo udatnie, znak najlepszy, że są pod dobrą opieką Sióstr nauczycielek. Nietylko uczą doskonale, ale i wychowują przyszłego obywatela kochanej Brazylii w duchu wiary katolickiej. Czcigodnym Siostrą z S. Roque na tym miejscu serdecznie „Bóg zapłać”.

Misja święta

Misja św. na S. Roque trwała 4 dni. Brali w niej udział tak Polacy jak i Ukraińcy. Nieduża wprawdzie kapliczka, ale wypełniała się w każdy dzień szczerze. Mówił mi przed odjazdem na misję ks. Wizytator, że na S. Roque zaledwie kilka rodzin i nie warto tam misji św. odprawiać. Przekonałem się jednak, że Misja tam miała duże powodzenie. Spowiedzi było 152. Na zakończenie było tyle narodu, że druga połowa znajdowała się poza kaplicą. Piękną uczynili parafianie wschodniego obrządku, przyszlizli ze śpiewem z procesją a myśmy także wyszli z procesją, wprowadzając ich do kaplicy. W ostatnim kazaniu silnie też wskazałem na jedność kościoła katolickiego, na piękność różnych w nich obrządków i posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej.

Misja na S. Roque miała powodzenie, świadczy o tym fakt, że lud korzystający z Misji na budowę Małego Seminarium w Kurytybie złożył ofiarę w sumie C\$340,00.

Ks. J. W.

Rozmaitości

SPRYTNY OSZUST ŻEROWAŁ NA CUDACH

W Rio de Janeiro, policja uwięziła niejakiego José Enéas Mendesa, który twierdzi, iż jest dentystą, dziennikarzem i zastępcą deputowanego ze Stanu Ceará. Mimo, iż Mendes miał możliwość zarabiania na życie uczciwie, wykonując swoje zaszczytne zawody, dentysty i dziennikarza to jednak wolał puścić się na oszukańcze zyski. Oto wynajął skrzynkę pocztową w dzielnicy Lapa, w Rio de Janeiro, puścił ogłoszenie w świat, że pisząc do Księdza Antoniego Pinto, należy listy skierowywać na tę właśnie skrzynkę. To samo i z przesyłkami pieniężnymi. Rzeczywiście, wiele osób poszło na lep podstępny. Mendes bez skrupułu zabierał korespondencje, załączone znaczki pocztowe, a zwłaszcza pieniądze. Robił dobry interes. Niestety, czujna policja wnet wpadła na trop oszusta i wpakowała go do więzienia. Będzie on odpowiadał za popełniane oszustwa i nabieranie uczciwych ludzi.

KRÓLOWIE NA WYGNANIU

Król Piotr jugosławiński posiada dość środków, by móc żyć bez większych trosk. Duże kłopoty miał po opuszczeniu kraju, ponieważ nie zabrał z sobą dokumentów, umożliwiających dysponowanie kontami, umieszczonymi w bankach zagranicznych. Król Michał rumuński wyjechał prawie bez środków, bo cenne obrazy i biżuterię skonfiskowali mu Rumuni na granicy, natomiast ma bardzo bogatego ojca, który publicznie zobowiązał się dopomagać synowi. Jest możliwe, że niedawna podróż Michała do USA wiąże się ze sprawą 30 milionów dolarów kapitałów Karola, zamrożonych przez rząd amerykański.

HOLENDERSKIE PLANY

Dr. Rudolf Brandt, były sekretarz Himmlera, zeznał wobec władz holenderskich, że Hitler miał rzeczywiście w roku 1941 plan przesiedlenia całego narodu holenderskiego do Polski i osiedlenia go między Wisłą i Bugiem, ze stolicą w Lublinie. Deportację miano przeprowadzić w ciągu roku, poczyni Holandiję mieli zająć jako nowi osadnicy SS—owcy. Brandt słyszał w roku 1941 uwagę Himmlera, że Polacy oczywiście uważać będą osadników holenderskich za intruzów, skutkiem czego ci zmuszeni będą szukać pomocy i ochrony u Niemców.

KOLEJE ŻELAZNE W USA

Stany Zjednoczone mają sieć długości 640.000 km., 43.500 lokomotyw, 47.000 wagonów osobowych i 2 miliony ciężarowych. Dzięki cięższym niż w Europie szynom oraz silniejszemu złączeniu wagonów możliwe są pociągi towarowe o długości do 1.500 m. między innymi większe szybkości. 172 pociągów aerodynamicznych ma szybkość średnią 128 km. godziny. Rekord wynosi 175 km. godziny. 95% budowanych obecnie lokomotyw ma motory Diesla. Konkurencja z lotnictwem prowadzi do stałego zwiększenia komfortu. Istnieją już wagony restauracyjne amortyzujące wszel-

kie wstrząsy, oraz pociągi, w których można zająć dwupokojowy apartament lazienka.

BOMBOWIEC PRZYSZŁOŚCI

Kosztuje on 1.500.000 dolarów, tyle, co 6 superfortec z ostatniej wojny. Wówczas, wysyłając na Berlin formację 2.000 bombowców i myśliwców, skarb USA ryzykował kapitał 600 milionów dolarów. W przyszłej wojnie na silne uderzenie trzeba będzie co najmniej 600 B-47, a więc ryzyko nalotu wynosić będzie do 1 miliarda dolarów. Dlaczego tak wzrosły koszty? Bombowiec B-47 jest znacznie większy niż B-29, który bombardował Japonię, może przewozić 5 ton bomb zamiast 3, ma szybkość dwa razy większą. Studia nad B-47 pochłonęły w pierwszym roku — miliony dolarów na modele, 500.000 godzin pracy konstruktorów i kreslarzy, którzy sporządzili około 12.000 szkiców, a ogół planów tworzy tom grubości 60 cm. Po tych pracach rząd zakupił 2 modele, ale nie dał zamówień, natomiast wysunął szereg dalszych żądań. Do wzro-

KACIK GOSPODARZY

SUKCESY SUCHEGO HIEJCOWANIA PSZENICY

Grzybki pasożytów takich, jak śniedź zwyczajna, rdza i choroba pasłata liści pszenicy, są groźnymi wrogami rośliny pszenicy, wyrosłej z nasienia. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek przedtem stało się sprawą wielkiej wagi dla każdego kraju zwalczać energicznie te pasożyty w obronie ludności przed głodem i niedożywieniem. Gniazda pasożytów w łuskach nasienia rozpoczynają swe życie po zasiewie, atakując nowe kielki zanim jeszcze zdolają się przebić nad powierzchnię gruntu. Tak więc kielki mogą zmarnieć przed osiągnięciem swej normalnej długości jako roślina. Te kielki natomiast, którym uda się wydostać na powierzchnię, wypuszczają chorobliwe liście, pokryte pasmami brązowego koloru; oznacza to, że grzybek pasożyta zniszczył tkankę rośliny.

Zarażone kłosa są dłuższe i węższe i mają niebieskawy odcień. Ziarno pszenicy jest brązowe i zawiera czarną masę tłustawego zarodnika o zapachu ryby. Mówiąc o tym zjawisku, rolnicy często nazywają je „cuchnącą rdzą”. Czasami ziarno pęka przed zniwami i wówczas widać tę ciemną substancję. Zazwyczaj jednak chore ziarno zostaje nieknięte i wchodzi do młockarni wraz ze zdrowym. W czasie młocki zakażone

stu kosztów przyczynił się i psiech. Gdy między projektem a produkcją seryjną B-29 upłynęło 8 lat, dla B-47 okres ten skrócono do 2 lat.

ŻÓŁW Z CZASÓW KOLUMBA

Wiadomo powszechnie, że żółwie należą do zwierząt, które żyją najdłużej. Niedawno w Stanach Zjednoczonych rybacy złowili żółwia - olbrzymia, który — jak stwierdzili nezeni amerykańscy po dokładnym zbadaniu jego skorupy — liczy około 500 lat. Żył już więc w tym czasie, gdy Krzysztof Kolumb odkrywał Amerykę.

ODZNACZONY PO SOŁATACH

Jean Pillat, 100-letni starzec odznaczony został francuskim medalem wojskowym za wojnę francusko-pruską w roku 1870. Nie ogłoszono żadnego oficjalnego wyjaśnienia dlaczego nastąpiła tak długa zwłoka.

NAJCZYTELNIEJSZY DRUK

Najczytelniejszy druk jest druk czarny na żółtym papierze. Dalej idą kolejno: zielony na białym, niebieski na białym, biały na niebieskim, czarny na białym. Na ostatnim, dwunastym miejscu znajduje się druk czerwony na zielonym papierze. Rzecz ciekawa, że przysłowiowe „czarne na białym” zajmuje dopiero piąte miejsce.

pasożytem ziarna łamią się i wraz z nim pękają miliony zarodników pasyżytów. C. d. n.

Paulistańskie posieją riograndeńską pszenicę

Sekretariat Rolnictwa Stanu São Paulo jest w niemałym kłopotcie. W związku z propagandą za uprawę pszenicy, Sekretariat nabył znaczną ilość nasion i porożadował je rolnikom, jako nasiona selekcyjonowane. Niestety, ku zdumieniu rolników, zasiana pszenica niepowrosła.

Zaalarmowany tym Sekretariat wszczął śledztwo, ażeby ustalić dlaczego pszenica straciła siłę kiełkowania.

Równocześnie paulistański Sekretariat Rolnictwa wystąpił swych przedstawicieli do Rio Grande do Sul, ażeby tam nabyli odpowiednią ilość pszenicy; paulistańscy rolnicy będą mogli powtórzyć zasiewy w miejsce nieudanych.

Zmniejsza się produkcja rolna w São Paulo

Produkcja rolna Stanu São Paulo zmniejsza się — jak wykazują liczby statystyczne.

W obecnym roku zbiory kukurydzy w Stanie São Paulo są mniejsze o 1.852.482 kilo niż za innych lat. Tak samo mniejsze są zbiory ryżu, bawełny i pomarańczy. Natomiast znakomite są zbiory orzeszków ziemnych i gorgelimu.

OKAZJA! Są do sprzedania **LOTY** różnego rozmiaru po cenach korzystnych w miejscowości **ESTRADA SÃO JOSÉ DOS PINHAES** pod Kurytybą przy szosie omnibusowej São José dos Pinhães. Informacji udziela właściciel przy ulicy Monsenhor Celso 35 — Curitiba

ZAKŁAD KRAWIECKI

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby: **A ALFAIATARIA A. B. C.** przy Praça Generoso Marques N 33 naprzeciw Prefektury Municypalnej w Kurytybie zawiadamia, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z własnego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszym mody wyborze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań. **ALFAIATARIA A. B. C.** Praça Gen. Marquez 33 — CURITIBA

Farmácia Cruzeiro

Avenida João Pessoa 22 — Curitiba — Telefon 2960
Przygotowuje wszelkie recepty lekarskie i wykonuje szybko i sumiennie. Wielki wybór lekarstw krajowych, zagranicznych i perfum.
Właściciele: **JOÃO GLÜCK** i **R. BOCHENEK**
Przyjmuje zamówienia za zaliczką **Reembolso Postal**.
CENY NISKIE.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polacy wygrywają wyścig Warszawa — Praga

Wyścig kolarski Warszawa-Praga składał się w rzeczywistości z dwu zupełnie różnych wyścigów: pierwszego na trasie krótszej (148 km.) Warszawa-Praga i dłuższego Praga-Warszawa. Narazie ogłoszono wyniki biegu pierwszego. Zwyciężyła niespodziewanie drużyna polska pierwsza w czasie 60:29:38 (czas trzech najlepszych) o 18 minut lepiej niż Czechosłowacja Pierwsza. Dalsze miejsca zajęły Drużyny: Jugosławii, Węgier, Rumunii i Bułgarii. W pięcio-osobowym zespole polskim najlepiej sklasyfikowano Siemińskiego, Wojcika i Pietraszewskiego. Napierala i Kudert — niedopisali. Pięcioetapowy wyścig prowadził z Warszawy przez Łódź, Wrocław, Jelenią Górę, Liberec do Pragi. Polacy jechali na rowerach polskiej produkcji „Bałtyk”.

— **Thompson**, kolorowy lekkoatleta z brytyjskiej Gujany, przebiegł 100 jardów w 9,6 sekundach. Ma on startować na Olimpiadzie.

— **Spece** angielscy uważają, że amatorska drużyna piłkarska Anglii nie ma właściwie żadnych szans w turnieju olimpijskim.

Odpowiedzi Redakcji

Serdeczne podziękowania składamy osobom niżej wymienionym, które nadesłały należności za numeraty i kalendarze. PP.: P. Kulik, A. Kajs, J. Godyń, B. Aleksandrowicz, J. Werus, Fr. Rybarezyk, J. Angulski, St. Skoneczny, J. Borto.

F. Antoni Zarówny. — Dziękujemy za nadesłanie należności, celem uregulowania numerat dla pp. J. Ostasza, A. Bobrowskiego, St. Majbna, J. Bąka, B. Kindzerskiego i K. Stepki.

P. J. Juraszek. — Za życzenia dziękujemy. List pieniężny otrzymał. Dziękujemy. Pozdrawiamy i prosimy o dalszą współpracę.

P. R. Z. — Adres Doroznego Komitetu Obywatelskiego: Rua Riachuelo 113 — 1-ro andar — Curitiba.

P. St. K. — Adres P. C. K.: Rua Dr. Ermelino de Leão 15, sala 68 — Curitiba.

Z listów do Redakcji

MATO GROSSO, 18-go maja. Do Szanownej Redakcji „Ludu”.

Kreślę kilka słów w celu zaprenumerowania sobie tygodnika „Lud”, bo jak dotychczas, nie miałem żadnej gazety polskiej, a u znajomych którzy czytają „Lud” i inne gazety polskie, przekonałem się, że „Lud” jest tygodnikiem podającym prócz artykułów poważnych wiele wiadomości, jakich nie można spotkać w gazetach tutejszych. Ponadto, co ważniejsze, tygodnik ten zajmuje stanowisko obiektywne i walczy o sprawiedliwość.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia oraz życzę dalszej owocnej pracy na tym polu.

Z poważaniem — **Jerzy Strzelecki**

Trochę humoru

— Ile kosztuje przejazd?
— Jazda w myśl taryfy... Bagaż darmo.
— To proszę zawieźć mój bagaż, ja pójdę pieszko.

OGŁOSZENIE

Sekretariat Okręgowy U. K. P. na Parana czynny jest we czwartki i soboty od godz. 19 do 20 przy ulicy Carlos de Carvalho 277 Ip pokój 7.

Korespondencje kierować na adres Sekr. Okr.: p. St. Zawadzki, Rua Dr. Kellers 523, Curitiba.

W interlorze, gdzie już istnieją Kola, członkowie zwracają się bezpośrednio do swych Prezesów Kół U. K. P.

Jednocześnie przypomina się Członkom o uregulowaniu składek za I-szy kwartał 1948 roku.

Edmund Lopotowski

SAÚDE FORÇA
HAEMATOGÉN
DR. THOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 735 — Curitiba

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

19)

Był to przecie „pan świata” i „pan czasów” — władca dwudziestu siedmiu zwojowanych państw, władca Rusi Moskiewskiej, władca Sybiru, Chin po Indii, Bagdadu, Ispahanu, Alepu, Damaszku, — którego cień padał przez płaski arabskie na Egipt, a przez Bosfor na cesarstwo greckie, — tępiciel ludzkiego rodzaju, potworny budowniczy piramid z czasów ludzkich, zwycięstwa we wszystkich bitwach, nie zwyciężony w żadnej „pan dusz i ciał”.

Tochtamysz przez niego posadzon jest na tronie Złotej i Sinej Ordy — i uznan „synem”. Lecz gdy władztwo jego rozciągnęło się od Uralu do Krymu, przez więcej ziem, niż ich było w reszcie Europy, „syn” chciał być władcą niepodległym, — za co „jednym pałcem” straszego ojca pozabawion tronu, uciekł do litewskiego rządy, wzywając go o pomoc. Jego to właśnie zamierzył Witold wprowadzić na powrót na państwo, ale aby to uczynić, trzeba się było wprawdzie zmierzyć ze światowładnym Kulawcem.

Z tego też powodu imię jego silne na słuchaczach sprawiło wrażenie — i po chwili milczenia jeden z najstarszych rycerzy, Wojciech z Jagłowa, rzekł:

— Nie z byle kim sprawa.

— A o byle co — ozwał się roztropnie Mikołaj z Dłogolasa. — Bo czy tam za dziesiątą ziemią będzie Tochtamysz, czy jakowys Kutiuk panował synom Bellala, cóż nam z tego przyjdzie?

— Tochtamysz, wiarę chrześcijańską by przyjął — odpowiedział Maćko.

— Przyjąłby, albo nie przyjął. Zali można psu bratrom wierzyć, którzy Chrystusa nie wyznawają?

— Lecz dla imienia Chrystusa —

wego godzi się polec — odparł Powala.

— I dla czei rycerskiej — dodał Toporezyk, krewny kasztelana. — Są przecie między nami tacy, którzy pójdą. Pan Spytko z Melaszyna młodą ma żonę i umiłowaną, a dlatego już do księcia Witolda pociągnął.

— Bo i nie dziwno — wtrącił Jasko Naszan; — choćbyś miał najbezczelniejszy grzech na duszy, odpust za taką wojnę pewny i zbawienie pewne.

— A sława po wieki wieków — rzekł znów Powala z Taczewa. Jak wojna, to wojna, a że nie byle z kłm, to lepiej. Tymur świat zwojował i ma dwadzieścia siedm królestw pod sobą. Tożby była chwala dla naszego narodu, żebyśmy go starli.

— Dlaczego nie? — odrzekł Toporezyk; — choćby i sto królestw posiadał, niech się go inni boją, — nie my! Godnie mówicie! Skrzyknęby jeno z dziesiąt tysięcy kopijników dobrych — to i świat przedziwny.

— A któryż naród ma Chromego pokonać, jeśli nie nasz? ..

Tak rozmawiali rycerze, a Zbyszko aż się zdziwił, że przedtem nigdy nie przyszła mu ochota pociągnąć z Witoldem w dzikie stepy... Ale za czasom pobytu w Wilnie chciał mu się widzieć Kraków, dwór, wziąć udział w gonitwach rycerskich, a teraz pomyślał — że tu znaleźć może niesławę i sąd, tam zaś, w najgorszym razie, znalazłby śmierć pełną chwały...

Lecz stuletni Wojciech z Jagłowa, któremu ze starości trzęsła się szyja, ale który rozum miał odpowiedni wiekowi, oblał zimną wodą ochotę rycerzy:

— Głupiecie — rzekł. — Zali to

zaden z was nie słyszał, że wizerunek Chrystusów przemówił do królowej, a jeżeli sam Zbawiciel do takiej do puszcza ją poufałości, czemuż Duch Święty, który jest trzecią Trójcy osobą, miał na nią być mniej miłościw. Przez to ona przyszłe rzeczy widzi, jakoby się przed nią działy, i mówiła tak:

Tu zatrzymał się i przez chwilę trząśł głową, a następnie rzekł:

— Zapomniałem, co powiedziałam, ale zaraz sobie przypomnę.

I począł się namyślać, oni zaś czekali w ekupieniu, albowiem poważebne było mniemanie, że królowa widzi przyszłe zdarzenia.

— Aha! — rzekł wreszcie — jużem się okazył! Królowa powiedziała, że gdyby wszystko rycerstwo tułejsze poszło z księciem Witoldem na Chromego, tedy byłaby moc pogańska skruszona. Ale to nie może być, dla niepościwości panów chrześcijańskich. Treba granic pilnować i od Czechów i od Węgrzynów i od Zakonu, bo nikomu ufać nie można. Gdy zaś garść jeno Polaków z Witoldem pójdzie, pokona go Tymur Kulawy, albo jego wojewodowie (wodzowie), którzy cłom (zastępom) nieprzeliczonym przywiodzą...

— Przecie teraz jest spokój — ozwał się Toporezyk — i sam Zakon daje podobno jakąś pomoc Witoldowi. Nie mogą nawet Krzyżacy inaczej uczynić, choćby dla wetydu — żeby Ojcu Świętemu pokazać, że z pogany waleczy gotowi. Prawią też dworacy, że Kuno Lichtenstein nie tylko dla krzein, ale i dla narad z królem tu bawi...

— A oto i on! — zawołał ze zdziwieniem Maćko.

— Prawno! — rzekł, oglądając się, Powala. — Dajbóg, on! Krótko bawił u opata i musiał chyba do dnia z Tyńca wyjechać.

Jakoś mu było pilno — odrzekł po-sepnie Maćko.

Tymczasem Kuno Lichtenstein prze-azedł koło nich. Maćko poznał go po krzyżu wyszytym na płaszczu, ale on nie poznał ni jego, ni Zbyszka, gdyż widział ich poprzednio w hełmach, z

hełmu zaś, nawet przy otwartej przyłbicy (ruchoma część hełmu, z otworami na oczy, którą rycerz mógł opuścić na twarz), widać było tylko małą część twarzy rycerza. Przechodząc, skinął głową Powale z Taczewa i Toporeczykowi, poczem wraz ze swymi giermkami począł wstępować po schodach do katedry, krokiem poważnym i pełnym majestatu.

Wtem ozwały się dzwony, piosząc stado kawk i gołabi, gnieżdżących się po wieżach, a zarazem oznajmiając, iż msza niebawem się rozpocznie. Maćko i Zbyszko weszli razem z innymi do kościoła, nieco zaniepokojeni szybkim powrotem Lichtensteina. Lecz starszy rycerz niepokoił się więcej, albowiem uwagę młodszego pochłonął całkowicie dwór królewski. Zbyszko nigdy w życiu nie widział nic równie świetnego, jak ten kościół i to zebranie. Na prawo i na lewo otaczali go najznakomitsi mężowie królestwa, słynni w radzie lub boju. Wielu, których rozum przeprowadził małżeństwo wielkiego księcia Litwy z cudną i młodziutką królową polską, już pomarło, ale niektórzy żyli jeszcze, i na tych spoglądano ze czcią nadzwyczajną. Nie mogli się napatizować młody rycerz wspaniałej postaci Jaska z Taczyna, kasztelana krakowskiego, w której łączyła się surowość z powagą i prawością; podziwiał madre i stateczne twarze innych rajców, lub potężne oblicza rycerskie, z włosami równo przyciętymi nad brwią, a splewającymi w długich kędziurach z boków głowy i z tyłu. Niektórzy nosili siatki na głowach, niektórzy tylko przepaski utrzymujące władze włosy. Goście zagraniczni, posłowie króla rzymskiego, czeskiego, węgierskiego i raku-skiego, oraz ich przytożni, dźwili naj-większą wykwintnością ubiorów; kniazie i bojarzynowie litewscy, przy boku króla zostający, pomimo lata i gorących dni mieli na sobie okazałość szuby (płaszcz faldziste z szerokimi rękawami) podbite futrem kosztownym; kniazie rasy w szatach sztywnych a szerokich, wyglądali na tle ścian i złocen katedralnych jak obrazy bizantyjskie. C. d. n.

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

19)

Zdawało mi się, że trawa szepce nieznane opowieści o czasach dawno minionych i o spoczywających pod dolmenami ludzkości, a kamienie monolitów w naprężeniu straszliwym wysilają się, aby wypowiedzieć imię bohatera, który znalazł miejsce ostatniego spoczynku na tym szlaku ras, narodów i szczepów.

Jakis smutek i rozrzedzenie mnie ogarniało, gdy się błąkałem wśród monolitów, dolmenów i horodyczów, a duża moja wolała:

— Gdzie jesteście, wy wszyscy, którzy przyszście tu z nad brzegów Eufratu, Tarimu, Kernlenu, Zółtej rzeki? wy, którzy byliście zrodzeni wśród gór Kwen-Lunia, Pamiru, Tiań-Szania, Wielkiego Chingana i leśnego Tannu-Ola? Czy pamiętacie cele i dzieje swego życia? Ukojenie lub mękę wieczną znaleźliście w nieznanej krainie, dokąd przybył wasz duch, gdy ciało wasze pochłonęła ziemia, upiększona na waszą cześć czerwonymi płytami i słupami dolmenów? Dlaczego milczeniem zbywacie tworzone pytanie duszy żyjących? Dajcie znak, że pozostało po was coś lepszego i trwalszego od ciała i kości, co zniknęło bez śladu!

Takie myśli błąkały mi się po głowie, gdy oglądałem kamienie starych grobów nieznanych tułaczy dziejowych. Większość słupów i płyt była gładka, na innych znów widziałem napisy runiczne, jakies kółka, trójkąty, kwadraty, zygzaki, strzały i punkty, rozrzucone w nieładzie; czasem eos, przypominającego pisownię indyjską lub tybetańską, misterną a zawilą. W innym miejscu wzięane pismo, jak koronka alfabetu mongolskiego, dalej znów znaki, nakazali klinów asyryjskich, babilońskich. Wszystko to niezbadane, tajemnicze i pociągające możliwością nowych odkryć historycznych i etnograficznych.

Znalazłszy wspaniałe, olbrzymie dolmeny, postanowiłem go sfotografować. Było to w pobliżu Czarnego jeziora gdzie spędziliśmy dwa dni, oglądając dość duży zakład wyprężania soli z wody jeziora. Dolmen leżał w niewielkiej kotlinie, otoczonej pagórkami, pokrytymi odłamkami czerwonych piaskowców dewońskich i kawałkami zielonej rudy miedzianej. Był to wspaniały dolmen! Szesnastce dużych, osmio-stopowych słupów otaczało mogiłę. W środku dolmenu zachowały się jeszcze ślady kopca. Na północnych kamieniach wykryłem jakieś znaki runiczne, często się powtarzające. Głęboka cieża zalegała tę kotlinę, i nie jej nie maćlo. Czulem się tak, jakbym był w świątyni lub w obliczu otwartego grobu z umarłym. Cicho, bez szmeru przepelznałem i znikł w trawie wąz, mignęła chęź jaszczurka, bez szelesta i odgłosu, tajemnicza, a pełna życia, jak widmo dzienne. Zrobiłem dwa zdjęcia tego dolmenu, fotografując go z różnych stron. Gdy składałem swój aparat do futerału, nadjechał pastuch-Tatar.

Zapytał, co tu robię, pokłonił smutno głową, zszedł z konia i usiadł przy mnie.

Zacząłem rozmowę. Pastuch wcale się nie interesował dolmenami. Natomiast wspomniał, że niedaleko od nas przechodziła ścieżka bogadyra, czyli mocarza. Poprosiłem, aby mi ją pokazał. O trzysta kroków od dolmenu przechodził rów głębokości pięciu stóp prowadzący aż na brzeg Jeniseju. W nadbrzeżnych górach rów ten szedł aż na ich szczyt, spuszczał się stożkami do samej wody, która, wirując, mknęła tuż pod skalami stojącymi pionowo do rzeki. Wskazując ręką rów, urywający się na skraju skał, wiszących nad prądem, Tatar opowiadał:

— Dawno, bo jeszcze przedtem, zanim przyszli tu z Abakanu nasi Ta-

tarzy, w stepach koczowały jakieś plemiona pod dowództwem starego księcia Guna. W pewnej potyczce Gun został zabity. Syn pochował go na szczyt gór, otaczających jezioro Kara-Kul, że zaś nie było tam twardej, czerwonych kamieni na grobowiec, każdego poranka wychodził na brzeg Jeniseju, odrywał te czerwone płyty i przed nocą przyhościł je na

mogile, chociaż od jeziora był prawie dzień drogi, a kamienie były duże i ciężkie, o cięższe od dwóch byków. Taki to bogadyr — był ten syn starego księcia! To on właśnie, dźwigając wielki ciężar i chodząc szybko, jak długi kozioł, wycisnął swymi potężnymi stopami tę ścieżkę „bogadyra” i tu, na miękkim stepie, i tam — w skalach!

(Ciąg dalszy nastąpi)

CASA METAL

Lupion & Cia Ltda

Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Pługi, brony, młotkarnie. Narzędzia fabryczne: Pily, pasy, łańcuchy, wagi, rury.

Adres: RUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba — Paraná

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefones: 220-1220-2220 Filial: Farmacias Colombo I Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich ważnych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariatva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

» A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua D. Cabral 451 — Telefon 1857

Największa fabryka ciuchów i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t.p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i naj-
rozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci
po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ NAHAD 0.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2.442

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-ciej.
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6
Rua Saldanha Marinho, 598
Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
ści, choroby żołądka, wątroby i
wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 580 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376

Radios Philips

Revendedores autorizadas

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 115
CURITIBA — Paraná

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności żstgi,
kiszki, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirur-
giczna tak dla dzieci jak i dla do-
rosłych. Praktykował w wiedeńskich,
paryskich i hamburskich szpitalach.
Leczy żylaki na nogach i rany bez ope-
racji. Kons.: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4-6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970. Telefon 424 —
Kurytyba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty
oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná

CASA ARNO IVERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby
w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas
para pinturas, Tênis akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe
i zagraniczne najlepszej marki.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1648.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobczych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FABRICA ZALOZONA W 1903 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —
Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emalowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut
kolezasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze
„Cotelararia”, Seda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N.30.

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.
Wyrób płyt Flandres, conchas estanhadas, patelnie ze stali; wiadra
cynkowe, korki (chapinhas) do flaszek.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA

CASA CRUZETIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)

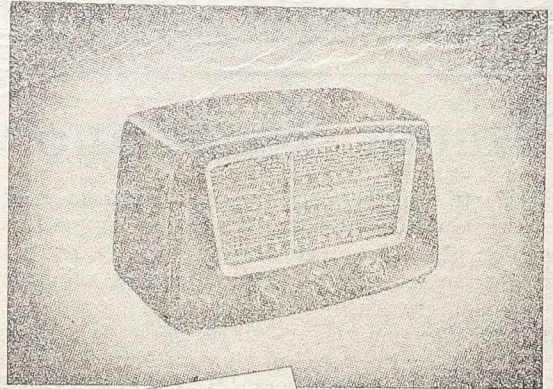
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty,
nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty itp.

Ceny niskie

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,
Telefon, 823 — CURITIBA.



MAIS FACIL DE SINTONIZAR
Seu traçado inteiramente novo
desdobra cada uma das quatro
faixas de sintonização através
de todo o mostrador! Tira
toda a vantagem da sintoni-
zação de Faixa Ampliada.
O mostrador é maior e
mais facil de ler.

MELHOR TOM

Utiliza um alto-falante maior do que nunca foi possível
introduzir em um rádio destas dimensões. Qualidade tonal
mais rica e mais cheia, com um "baixo" profundo e resonante, e
"agudos" brilhantes. Inteiramente à prova dos climas tropicais. Modelo 55879



Dostawcy

Prosdocimo & Cia. Ltda.

Praça Tiradentes, esquina Cruz Machado

Caixa Postal 268

CURITIBA — PARANÁ

Filie:

Joinville — Blumenau — S. Catarina

Zbiór kukurydzy



z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych.
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu
azotowego.

ALFAIATARIA JOCKEY

3 CENY: Cr \$ 533,00 — 573,00 — 610,00.

3 PIERWSZORZĘDNE GARNITURY z praw-
dziwego sukna robione według miary.

Rua Marechal Floriano 264, Telefon 503

(naprzeciw CAIXA ECONOMICA)

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dr A. POLAN KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA - CHIRURGICZNA

Konsultorium: Aven. Vicente Machado, 570

Rezydencja: Coronel Duleitdo, 399, PONTA GROSSA, Paraná

Wiadomości z Polski i o Polsce

Przeciw Watykanowi

Na radzie Partii Socjalistycznej specjalne przemówienie przeciw Watykanowi wygłosił Julian Górecki, oświadczając między innymi: „Siły gospodarcze Ameryki i siły duchowe katolicyzmu zjednoczyły się. Trumanowi brakowało, obok penetracji gospodarczej, militarnej i politycznej — penetracji duchowej i religijnej. Watykan natomiast przez swoją politykę przymierza z Ameryką uzyskuje szerokie bazy gospodarczo finansowe dla swojej polityki. Watykan, umacnia się dziś w Europie... Watykan jest jednym z ważnych czynników polityki światowej. Dlatego nie może nas nie obchodzić, że Watykan pod-

trzymuje dziś na wschodzie i południu Europy prądy opozycyjne w stosunku do Związku Radzieckiego i demokracji ludowej... Dziś rolę Mikołajczyka, jako ósrodka sił wrogich demokracji ludowej, odgrywa Kościół katolicki. Klerykalizm próbuje dziś oświadczyć się na Polskę zatruty oddech, oddech nienawiści, oddech pogardy do demokracji ludowej... Myśmy widzieli, jak to przedstawiciele Kościoła odgrywają rolę łączników między Polską a Rzymem, między podziemiem a Anderssem... Pójdziemy do walki nawet z papieżem, nawet z tą siłą, która się zjednoczyła z dolarem».

DOKUMENTY HISTORYCZNE POLSKIEGO SZCZECINA

Prastary gród słowiański, przywrócony dziś Polsce, Szczecin, nazwany tak od składów szczecińskiej słowiańskiej, splawianej Odrą i magazynowanej u ujścia tej rzeki, posiada kilka muzeów, zawierających cenne dokumenty o wysokiej wartości historycznej i kulturalnej.

Państwowe Archiwum Szczecińskie w chwili obejmowania miasta przez władze polskie w roku 1945 świeciło pustkami. Niemcy, uciekając, wywieźli z sobą dokumenty, które obecnie dzięki energicznemu poszukiwaniu udało się rewindykować. Dziś Archiwum posiada już część swych pergaminowych skarbów, jak np. archiwum ksiąg Piastowskich, które jest niezbitym dowodem polskości Szczecina i zachodniego Pomorza. Dokumenty z XIV wieku, korespondencje Władysława Łokietka z księżętami szczecińskimi, umowy handlowe i przywileje królewskie świadczą o wysokim poziomie kultury słowiańskiej na zachodnim Pomorzu.

Między historycznymi dokumentami znajdują się książeczki starego katechizmu kaszubskiego Słowińców, sporządzonego przez sługę Bożego Michała Pontanę w roku 1643, oraz zbiór stu kaszubskich pieśni ludowych z okolic Krajni, Koczejewa i Borowa. Archiwum posiada ponadto wielki zbiór dawnych pieczęci, 2.000 pergaminów oraz tysiące dokumentów kulturalnego i gospodarczego życia Pomorza Zachodniego.

Muzeum Miejskie w Szczecinie

SKONFISKOWANO ZABYTKOWE PAŁACE

Rząd w Polsce skonfiskował zabytkowe pałace historycznych rodzin polskich i przerabia je na siedziby ministerstw i władz partyjnych. Obecnie dobiegają końca roboty przy trzech pierwszych pałacach warszawskich, Paców, Radziwiłłów i Lubomirskich.

Pałac Paca przy ulicy Miodowej przeznaczony został na siedzibę ministerstwa Zdrowia. Odbudowa jego potrwa nieco dłużej z tego powodu, że będzie on tworzył specjalną wsepkę między dwoma rozgałęzieniami tramwajowymi. Około 250 pokoi i dwie wielkie sale będą służyć na biura ministerialne. Około 300 robotników re-

montuje pałac i przejeżdżają rozbiórki mniej artystycznych dobudówek. Pałac Radziwiłła przy ulicy Bielańskiej, również cenny architektonicznie zbytek historyczny, oddany zostanie na siedzibę komunistycznych organizacji spółdzielczych. Właściciel tego pałacu Janusz Radziwiłł wniósł skargę sądową, domagając się zwrotu swej własności. Roboty zostały chwilowo przerwane. Sąd skargę odrzucił i remont postępuje naprzód. W pałacu Lubomirskich przy Placu Żelaznej Bramy mieścić się będzie Muzeum Archeologiczne. Obecnie odbudowuje się środkową część pałacu z kolumnami doryckimi.

30 TYSIĘCY DOKUMENTÓW PRZECIWIW FRANKOWI

W dniu 17-go czerwca bieżącego roku rozpocznie się proces przeciwko byłemu szefowi Generalnego Gubernatorstwa z okresu okupacji niemieckiej, gubernatorowi Frankowi. Proces rozpatrzy wszystkie dziedziny akcji niemieckiego aparatu w Polsce podczas okupacji. Proces da dokładny obraz zamierzeń i osiągnięć okupanta w stosunku do narodu polskiego, przeprowadzonych przez narodowy socjalizm, a sankcjonowanych przez ustawodawstwo niemieckie.

Akt oskarżenia oparty został przede wszystkim na dokumentach z dziedziny tego ustawodawstwa i opinii znawców okupacyjnego życia w Polsce. W archiwach sądowych znajduje się już 3.000 dokumentów, ujętych w 100 tomach sądowych.

„WROGOWIE POLSKI BĘDĄ ZMIAŹDZENI“

Podczas uroczystego nabożeństwa w katedrze katolickiej w Glasgow z okazji Trzeciego Maja, arcybiskup Donald Alfons Campbell oświadczył w swym porwijającym kazaniu, że:

„Wprawdzie ciemność zapanała nad Polską, rzuciła złowrogie cienie na miasto i wioski polskie, ale dzięki Sprawiedliwości Bożej, słońce i jasność zaświtają z powrotem w Polsce, a jej wrogowie będą całkowicie zmiażdżeni. Polacy więc, idąc śladem swych przodków nie powinni tracić nadziei, lecz — mając ufność w miłosierdzie Boże — z wiarą i zaufaniem oczekiwać winni dnia wyzwolenia i wolności“.

ODKRYCIE BOGATYCH POKŁADÓW WĘGLA

Prasa krajowa donosi:

Prace wiertnicze i badawcze, prowadzone w rejonie kopalni „Ems“, doprowadziły do wykrycia grubych pokładów siodłowych węgla — i to węgla wysokowartościowego. Dowierciwszy się do głębokości 450 metrów, natrafiono między innymi na bogaty pokład o miąższości 10 metrów. Wiercenia badawcze prowadzone będą dalej aż do głębokości 1.000 metrów. Planuje się wybudowanie w Markłowicach nowej kopalni, która zajęłaby się specjalnie eksploatacją tych pokładów.

WRACAJĄ Z ROSJI

Ostatnio wróciło kilka transportów AK-owców, wywiezionych w 1944 i 1945 roku do Rosji. Nie wszyscy wracają, jedynie poszczególne jednostki z różnych obozów. W Sowietach jest tak straszna bieda, jaką trudno sobie wyobrazić. Stosunki w Polsce są poprostu rajem w porównaniu z sytuacją w Rosji.

Wracają w stanie rozpaczliwym.



Wiadomości krótkie

— Reformę polityki teatralnej zapowiedział wicemin. Sokorski, 24 teatry zostanie upaństwowionych. Repertuar tych teatrów oraz subwencjonowanych wymagać będzie zatwierdzenia przez min. kultury i sztuki. We wszystkich teatrach powołani zostaną zastępcy dyrektorów do spraw repertuarowych.

— Sąd starościnowski w Łodzi rozpoczął karać osoby, używające publicznie ordynarnych wyrażań. Narazie 3 osoby ukarano grzywną 2.000 złotych.

— Państwowa Rada Ochrony Przyrody uchwaliła projekt utworzenia wielkiego Parku Narodowego w rejonie nadmorskim koło Łeby. Park rozciągać się będzie na przestrzeni 300 kilometrów kwadratowych i będzie to jedyny w Polsce park nad morzem.

— Wielu starców znajduje się obecnie w Warszawie w skrajnej nędzy. Schroniska warszawskie i podwarszawskie są od dawna przepełnione, a kwartalna renta starców w wysokości 500 złotych nie wystarcza nawet na najskromniejsze warunki bytowania.

— Tegoroczna akcja wiejska w Polsce ma na celu stworzenie w każdym powiecie kilku wzorowych wsi, które mają być prowadzone wspólnie przez całą gromadę wiejską. Plany przebudowy zostały z góry określone. Na tych wsiach ma być przeprowadzona elektryfikacja, radiofonizacja, rozbudowa spółdzielczych ośrodków, wspólne maszyny rolnicze, biblioteka i inne urządzenia.

— Komunistyczne związki zawodowe w Polsce zawarły ostatnio specjalne umowy wymiany pracowników, odcażających się stachanowskim tempem, z odpowiednimi pracownikami satelickich państw, którzy spędzą wakacje poza granicami swych krajów.

— Zniesione i zakazane przez rząd święto Trzeciego Maja Kościół Katolicki w Polsce obchodził nie w niedzielę lecz w poprzedzającą niedzielę, to jest w dniu 2-go maja.

— Zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Polsce utworzył specjalną komisję, która kwalifikować ma dyplomy zgłoszone do nostryfikacji.

— Ogłoszone w Warszawie, że wiceminister przemysłu i handlu, dr. Szyr, odznaczył 127 górników, którzy wyróżnili się przy wykonywaniu planu gospodarczego i w t. zw. współzawodnictwie pracy, przekraczając znacznie z góry ustalone przez reżym normy.

— Na odbytych w Gnieźnie wiosennych targach końskich sprzedano około 500 sztuk koni. Ceny koni wahały się w granicach 80—150.000 złotych.

— Miasta w Polsce liczą wg oficjalnych danych mieszkańców: Warszawa 586.000 (przed wojną 1.286.000), Łódź 576.000 (650.000), Kraków 300.000 (260.000), Poznań 297.000 (330.000), Wrocław 241.000 (600.000), Gdańsk 164.000 (250.000), Bydgoszcz 150.000 (140.000), Szczecin 140.000 (200.000).

— Walka komunistów z inicyjatywą i handlem prywatnym w Polsce zatacza coraz większe kręgi. Na terenie całego kraju daje się zauważyć masowe zamykanie sklepów na skutek ucisku podatkowego i kar, nakładanych przez komisje specjalne.

— Pod protektoratem biskupa Teodora Kubiny odbył się w Częstochowie „Tydzień Biblijny“, w czasie którego wykładali znani biblisty polscy. Sala klasztoru jasno-górskiego z trudem mieściła tłumy słuchaczy ścigających codziennie na wykłady profesora ks. Eugeniusza Dąbrowskiego.

— W Polsce bawi obędzie 87-osobowa wycieczka ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.